

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, planu ku polityce i sabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 4 k., na pocztamtach lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle od kwartalnej.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dotychczas do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od wiersza w pół kolumnie (drukem germań) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery pisał się wedle tego, ile na wysyłanie druk obrachowane mająca sąfma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup> 124. 19. października 1844.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia.

**Wiadomości zagraniczne:** Anglija: Odjazd hrabi Nesselrode do Petersburga. — Dziennik *Times* o polityce handlowej państw stałego ładu Europy. — Oświadczenie lorda namiestnika Irlandyi, i uwagi dziennika *Globe* nad zmianą polityki rządu we względzie Irlandyi.

**Francyja:** Ratyfikacyja traktatu z państwem marokańskim. — Król ułaskawia kilkudziesięciu więźniów politycznych. — Dzienniki opozycyjne o podróży Króla do Anglii.

**Nowiny.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Gdańska. — Maszyna do żęcia zboża.

**Dodatek nadzwyczajny.**

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Z odmian zasłanych temi czasy wo. k. wojsku austryjackiem przytaczamy następujące:

Posunięci zostali:

Na feldmarszałka-lejtnanta, jenerał-major: Jego Cesarzowiczowsko - Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol.

Na pułkownika, podpułkownik: Felix książę Jabłonowski, z pułku barona Bertolletti nr. 15, w pułku.

Na podpułkownika, major: Zygmunt baron Reischach, z pułku piechoty barona Bertolletti nr. 15, komendant batalijonu grenadyjerów.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 5. października. Hrabia Nesselrode udał się dnia 4. paź-

dziernika na hamburskim statku parowym z powrotem do Petersburga.

Poprawiony bil dotyczący roboty po fabrykach, wszedł z dniem 1. października w moc obowiązującą. Głównym punktem jego jest jak wiadomo, aby młode osoby, to jest chłopcy między trzynastym i osmnastym rokiem, równie jak i niewiasty nie pracowali po fabrykach dłużej jak 12 godzin codziennie, a w sobotę, aby po pół do piątej po południu szli na spoczynek. Dzieci mających mniej niż 8 lat nie wolno wcale po fabrykach używać, dzieci zaś między ósmym i trzynastym rokiem tylko przez 7 godzin codziennie, z niektórymi wyjątkami w fabrykach jedwabiu.

Dziennik *Times* zawiera dzisiaj artykuł o polityce handlowej państw stałego ładu Europy, który o tyle zadziwia, iż to ściśle torysowskie pismo wyraża w nim swoją radość z powodu coraz bardziej upowszechniających się zasad wolnego handlu. Nie będziemy wcale dochodzić, czy dziennik *Times* ma przy czynę cieszyć się z tego, dopóki Anglija przy swoim opiekuńczym systemie obstarwać będzie; możemy sobie jednak tę radość dziennika wytłumaczyć, gdy zważymy, z jakich on wychodzi zasad, by usprawiedliwić swoje upodobanie w wolnym handlowym ruchu na stałym ładzie. Rząd angielski — utrzymuje tenże dziennik — był najpięrszym, który przed trzema laty zaprowadził zasady wolnego handlu w swoich handlowych stosunkach z zagranicą, i lubo europejskie mocarstwa nie wywdzięczyły mu się za jego ówczesne usiłowania tak, jak one zasługiwały, jednakże trzeba się już tém cieszyć, iż przynajmniej teraz w każdym państwie europejskiem, wyjąwszy Francyję, pojawia się dążność do aniesienia wszelkich handlowych ograniczeń względem państw zagranicznych, i zaprowadzenia zasad liberalniejszej polityki handlowej... — »Rząd austryjski« mówi dziennik *Times* w dalszym ciągu swojego jednostron-

nego artykułu, ogłosił nową taryfę, która z właściwą temuż rządowi konsekwencyją pozostaje wierną polityce rozpoczętej traktatem i taryfą z roku 1838. W Węgrzech toczono na Sejmie żywe spory o wolny handel, a między Węgrami, którzy się starają zająć ten stopień, jaki się im ze względu na ludność, płody i wolne instytucyje ich kraju słusznie należy, jest mało takich, coby poprawy swego systemu handlowego za pierwszy krok do osiągnięcia swych narodowych życzeń nie uznawali. — Holandya, obarczona kłopotami finansowemi, pod których ciężarem każdy inny mniej roztropny i mniej rzetelny naród musiałby uleść, dąży w tymże samym kierunku, a Królestwo Neapolitańskie zdaje się wreszcie poznawać, iż od niego samego zależy uskutecznić istotne warunki traktatu, który lord Palmerston w tak nieodgadnięty sposób udaremnił. W innych państwach włoskich myśl o Związku handlowym nabywa coraz stałszą podstawę, a w północnej stronie Europy zawarła Belgija sześciolatni traktat z niemieckim Związkiem cłowym. W tych wszystkich państwach zarówno objawia się dążenie do pozbycia się wszelkich więzów handlowych, a chociaż bezpośredni cel niektórych z wyżej przytoczonych układów nie wypłynął bynajmniej z przyjaźnego dla Anglii myślenia, jednakże nie są one dla nas nieprzyjemne, ponieważ jesteśmy przekonani, iż komercyjalne stosunki świata na powszechnych zasadach polegać muszą, i że najzgodniejszym z wszelkich ograniczeń, które zależy w dawaniu jakiemu narodowi pierwszeństwa i wyłącznych przywilejów, tamowane nie będą. Jużśmy nadmienili, że duch, który niemiecki Związek cłowy wywołał, pojawia się teraz w różnych stronach europejskich. Dąży on do zasymilowania rozmaitych części państwa austriackiego; połączy on zapewne i włoskie państwa; on nawet spowodował Francyje do użycia wszelkich sposobów, aby swoje handlowe interesy z interesami Belgii połączyła. Lecz nieudanie się tych usiłowań — niewchodząc wżadne uwagi polityczne, jakie się ztąd nasuwają — okazuje nam jak najjaśniejsz warunki, pod którymi jedynie, takowe związki zbawiennie uskutecznionemi być mogą. Wymagają one nieodbitego niskiego systemu cłowego, i porządnego systemu komunikacyi wewnętrznej. Pod tym względem nie mogła Francya ofiarować Belgii żadnych korzyści; byłaby ona ten kraj wciągnęła w zakres swoich ceł prohibicyjnych, a te cła byłyby odosobniły Belgię od jej nadmorskich i nadreńskich sąsiadów. Sama zaś Francya, dla braku kolej żelaznych, nie po-

siada jeszcze dostatecznych żywiołów dobrej komunikacyi z Belgią.

Nowy lord namiestnik Irlandyi, lord Heytesbury, dał godną uwagi i pełną znaczenia odpowiedź deputacyi synodu unitaryjuszów remonstrantów z Ulster, która mu doręczyła adres z życzeniem pomyślności, i nadmienił w niej o zmianie dotychczasowej polityki w Irlandyi. Dotyczące miejsce w tej odpowiedzi brzmi: »Mości Panowie, co się mnie samego dotyczy, tedy możecie być pewni, iż szczerem mojem życzeniem jest, z sumienną bezstronnością wykonywać istnące ustawy, a to w stałym zamiarze zalecania tych pojednawczych odmian i modyfikacyj, które posłużyć mogą tak do zabezpieczenia pokoju i pomyślności Irlandyi, jak i do utrwalenia potęgi i całości połączonego królestwa. Szczęśliwym zaiste będę, gdy ujrzę w końcu mojej administracyi, że, jak Wpanowie raczyliście przepowiedzieć, zamiast niedowierzania zaufanie, zamiast wstrętu przychylnosc nastąpią, i że zamęt religijnych i politycznych walk w socyjalną zgodę i narodową pomyślność się przemieni.«

Powyzsza odpowiedź spowodowała dziennik *Globe* — jeden z głównych organów whigowskich — do następujących uwag: »Choregiewka rządowa pokazuje na zmianę w polityce Irlandyi. Wiadomo że od niejakiego czasu zdawała się ona na przymus pokazywać. Prześladowania stanu, osądzenie, pieniężna kara, uwięzienie i zgromadzanie wojska sprawiały przyjemność stronnictwu, które fizyczną władzę ogłosiło za najlepsze narzędzie do rządzenia Irlandyją. Obalenie wydanego na repealistów wyroku i uwolnienie ich, zadało przykrą klęskę usiłowaniu zaprowadzenia znowu dawnego systemu przytłumienia za pomocą więzienia i za pomocą wojska nieukontentowania ludu. Ultrapartyja rządu zalecała teraz usilnie pierwszemu ministrowi nowe i surowe środki do przytłumienia agitacyi. Niektórzy sądzili nawet, że Sir Robert Peel dla pozostania w ich łasce, przychylił się do ich żądania. Atoli Sir Robert Peel poznał, że użyciu dalszego przymusu stoi na zawadzie O'Connell z swoimi legijonami, i że lud Irlandyi zamiast obawiania się gardzi teraz przymusem. Waha on się wystąpić jeszcze raz na przeciw władzy, która mu tak stanowczą klęskę zadała, a której winę ultrapartyja chciałaby teraz na niego samego złożyć, i dla tego nakazano lordowi Heytesbury, nowemu namiestnikowi Irlandyi, aby w wykonywaniu rządu w pomienionym kraju, zmianę zapowiedział. Pojednanie

ma być nakoniec hasłem polityki rządowej. W odpowiedzi na doręczony przez deputację duchowieństwa adres dał lord namiestnik godne uwagi zapewnienie, iż stałym jego zamiarem jest, pojednawcze odmiany i polepszenia zalecać. Zachodzi tylko to nieszczęście, że te pojednawcze odmiany i polepszenia teraz za późno przyjdą. Aby lud Irlandyi do rządu Sir Roberta Peela przywiązać i z nim pojednać, powinny one być zaraz na początku jego ministerstwa nastąpić. Atoli zamiast rozpoczęcia swęj administracyi takim ogłoszeniem jak jest terazniejsze lorda Heytesbury, i zamiast dotrzymania późniejszego swych przyrzeczeń, czyniono to wszystko, co tylko największe odurzenie czynić mogło, aby drażliwy i słusznie podejrzliwy lud rozjątrzyć. Czynami sprawdzano wolę ujarzżenia postrachem i przymusem, pokilkakroć używano obrazy i pokrzywdzeń; ale te okazały się bezskuteczne, nie zdołały one niepokonanego ducha irlandzkiego ludu ujarzmić. Aż teraz wyciąga rząd różczkę oliwną, gdy już klęską swęj środków przymusowych jest pochylony, i chce próbować pojednania jako ostatniego środka. Cóż działo się tę zmianę w polityce Sir Roberta Peela przeciw Irlandyi? Oto z niechęcią nabyte to przekonanie, że jego polityka przymusowa nie powiodła się, i że jeszcze bardziej rozpałała i rozpaczliwą uczyniła chorobę, którą uchylid miała. Z niechęcią przyrzekają teraz pojednanie, i może być, że po tych słodkich słowach niejaki pojednawcze środki nastąpią, po których jednakże z pewnością się spodziwać można, że niedokładne, nieprzyjacielskie i stronnicze wykonanie, podobnie jak przy emancypacyi katolików, pojednawczy i ujmujący charakter przybierze. Tak postępował dotychczas każdy rząd torysów w Irlandyi. Wszystkie przyzwolenia dla katolików utracily przez stronnicze wykonywanie wartość; tak się dzieć będzie i na dal, a o tém wić lud irlandzki. Odkrył on tajemnicę swojej sily podczas zaciętego oporu, jaki rząd naprzeciw emancypacyi stawil. Ten opór pokonała nieprzewyciężona determinacyja ludu i wymogła emancypacyję na bożajnl ministeryjum, które tak długo głuchém było na żądanie sprawiedliwosci i zdrowej polityki. Właśnie taki przypadek zachodzi teraz; nieudanie się środków przymusowych zniewoliło rząd do użycia pojednania. Lecz to, co rząd daje teraz z przymusu, nie będzie z życzliwoscią wykonane, lecz tylko z szemraniem i niechęcią będzie przez jego agentów na pół wykonane;

a lud przyjmie to bez wdzięczności, co, jak mu bardzo dobrze wiadomo, raczej wymuszonym niż dobrowolnie zezwoloném zostało.

## Francyja.

Z Paryża dnia 7go października: Podług urzędowych doniesień wyjechał książę Glücksberg, syn księcia De Cazes, dnia 5. października z Paryża, aby się udać do Madrytu, a ztamtąd do państwa marokańskiego; wiezie on z sobą zatwierdzony przez rząd francuzki traktat pokoju, zawarty między Państwem marokańskim a Francyją.

Około sześćdziesięciu politycznych więźniów zostało datowaném z Eu pod dniem 4. b. m. królewskim rozporządzeniem wypuszczonych na wolność. Ułożono dwie kategoryje; pierwsza obejmuje tych, których kara byłaby się skończyła w roku 1847; ci wszyscy zostali na wolność wypuszczeni; z drugiej kategoryi, obejmującej osądzonych na dłuższy czas więzienia, uczyniono wybór. Rozporządzenie to poprzedzone jest wstępem, w którym wyrażono, że Król zamyslił aktem łaskawości oznaczyć odniesione w państwie marokańskim zwycięstwo.

Francuzkie dzieniki opozycyjne nieprze-stawiają podburzać opiniję publiczną przeciw podróży Króla. Najszczególniej dzienik *Constitutionnel* jest niespracowany w nieprzyjaznem przedstawianiu. »Jakkolwiek usiłowalibyśmy,« mówi toż pismo, »nadać temu krokowi pozór czysto-osobistej wizyty i li tylko odwzajemnienie grzeczności, jednakże publiczność obu krajów słusznie upatruje w tém akt polityczny. W Anglii cieszą się z tego, we Francyi wstrząsają głową i są boleścią przejęci. Serdeczne porozumienie, które nigdy nie miało prawdziwego powodu, zostało całkiem nadwężone. Tak w Grecyi, jak i w Meksyku, na Cichym oceanie jak i w państwie Marokańskim zostajemy z Angliją w niezgodzie; ojeñci jej są naszymi przeciwnikami lub naszymi nieprzyjaciółmi. I w takięto chwili jedzie Król do Anglii! Jak mogli ministrowie doradzać mu do tęg ubolewania godnej podróży? Czemużto dla odwieczenia jej nie użyli wszelkiej przyzwóitęj wymówki? Czegożto szuka Król w Anglii? Czy chce odzyskać czczy pozór? Udawać przymierze, którego nasz rząd nie przyjął wtedy, gdy nam takowe przynieść mogło sławę i korzyść, a które teraz uzyskać pragniemy, gdy nas upokarza? Rzadko kiedy dało ministeryjum Królowi niezręczniejszą i niepolityczniejszą radę.

## N O W I N Y.

Hrabia Stanisław Skarbek po kilkotygodniowej niebezpiecznej chorobie odwiedził po raz pierwszy teatr, w którym przedstawiano operę Donizettego: *»Maryja, córka pułku.«* Publiczność bardzo licznie zebrana, ujrawszy szanownego założyciela teatru w głębi łoży, powitała go z uczuciem żywej radości: dość powiedzieli, że oklaski trwały tak długo i huczno, iż uwertura musiała być przerwana. Dopiero gdy hrabia na przodzie łoży się ukazał, i kilkakrotnym ukłonem wdzięczność za doznany udział oświadczył, uciszyła się publiczność, — odezwali się trąby i kotły, i przystąpiono do odegrania uwertury. Baronówna Riese ulubiona śpiewaczka zdawała się tego wieczora w głównej roli, bardziej jeszcze niż zwykle być natchnioną: śpiewała głosem tak silnym, dźwięcznym i czułym, iż po każdej scenie jęj poklaskiwano, i po każdym akcie przywołano. — Samowolne oddalenie się basisty Schotta i kilku tygodniowa słabość pierwszego tenorzysty Dobrowskiego zadaly dotkliwy cios operze, atoli wkrótce wszystko wróci do swoich karbów: pan Dobrowski jest już na drodze wyzdrowienia, a pierwszego basistę będziemy mieli w osobie p. Schützkę z Pragi, który jako już zaangażowany, za kilka dni przybędzie.

W przyszły poniedziałek dnia 21. b. m. wystąpi panna Cenecka po raz trzeci na scenie polskiej, w romantycznej trajedyi Kocubego: *»Smierć Rollé.«* Jakkolwiek ta jęj trzecia rola o wiele różni się od poprzedzających, mamy nadzieję, że równie jak i w tamtych odpowie natężonemu oczekiwaniu publiczności, przewidującej chętnie artystkę w pannie Ceneckiej. Jakoż wstęp jęj do zawodu dramatycznego, który z zamiłowaniem wybrała, był i samą wartością gry i szczerem przyjęciem onęj przez publiczność niezaprzeczeniem pomysły i świetny. Panna Cenecka tyle okazała talentu, tyle własnego usposobienia i korzystania z udzielonęj jęj w tym razie nauki, iż nie wątpimy, że tę serdeczne oklaski przywitania, których część najprzychylniejsza była jakoby zadatkim przyszłęj spodziewanęj artystce dającym, będą zapewne dla nięj bodźcem do ciągłych usiłowań i nieustannego kształcenia się, bez którego i najdzielniejszy talent obejść się nie może, a które przy wewnętrznem przedświadczeniu o własnych zdolnościach, już snadniej przychodzi. A że zdolności jęj są niepospolite, nadmieniliśmy już po pierwszym wystąpieniu w roli *Dziewicy orle-*

*ańskiej*; o druglém zatem w roli Heleny po krótcie tylko wspomnimy, i to z ogólnego stanowiska, albowiem zdaniem naszym byłoby niesprawiedliwością żądać od poczynającęj artystki tego wykończenia szczegółów, których się tylko długą pracą i wprawą nabywa. Tak w drugięj jak w pierwszēj roli podobala się panna Cenecka publiczności, śmiała gra, zapalem, gładkiem, płynném i wyraźném wysłowieniem, a chociaż zdało nam się, że rola *Dziewicy orleańskiej* wznioslejsza, jednolita że się tak wyrazimy, jakby z jednego głazu w klasyczny posąg wykuta, więcj przypada do osobistego usposobienia panny Ceneckiej, niżeli rola pół-romansowęj bohaterki, pół-szlachciancezki w *Hajdamakach*, do któręj oddania więcj trzeba rutyny, więcj pół-cieni niż pełnych zarysów, jednak i w tęj roli wzruszyła nieraz panna Cenecka cały teatr żywością gry swojęj. To właśnie przejęcie się rolą, mniej może nawet właściwą sobie, mniej przyjemną, jest trudném ale konieczném zadaniem dla artystki, która poczynającym talentem swoim walczyć powinna ze wszystkimi trudnościami. Kształcenie, jesto ciągła walka, każdy postęp jest zwycięstwem, a każde zatrzymanie się choćby wśród najpojętniejszych i upajających pochwał jest przegraną bitwą. — Te uwagi mimowolnie nam się nasuwają, a są najrzetelniejszym dowodem, ile cenimy pannę Ceneckę, ile do brzych życzeń dajemy jęj na drogę, którą postępować zaczęła. \*

(Nadestane z wadowickiego.)

Śluby wstrzemięźliwości nie przybiórając na siebie piętna stowarzyszenia, coraz się bardziej u nas upowszechniają. Już w naszym obwodzie liczni znajdują się zwolcnicy tak zbawiennego przedsięwzięcia, a nasza Biała idąc od kilku tygodni za przykładem ościennego Bielska, ciągle jest zajęta składaniem uroczystych przyrzeczeń ku temu celowi. Jakkolż w krótkim przeciągu czasu już przeszło tysiąc osób, czyli prawie szosta część całej ludności tego miasteczka zarzekła się wódki. A nawet za pośrednictwem gorliwości katolickiego duchowieństwa, coraz dalęj szerzy się u nas będzie pożądana wstrzemięźliwość, gdy na początek dalszego onęj w naszą prowincyję pochodu, już dnia 8, września r. b. na odpuszcie w Lipniku z Białą graniczącym, żarliwe w tym przedmiocie prawiono kazania. Jakkolż, skuteczność onych zaraz się objawiła, gdy tenże odpust niezwykłym sposobem trzęswo i spokojnie się odbył. Nie można też nie

oddać należytej dzięki kapłanom oddającym się z poświęceniem tak błogosławionemu samiarowi, który przyczyni się niewątpliwie do polepszenia bytu moralności, a następnie i do oświecenia ludu naszego. Życzyłoby tylko należało, aby duchowni zachęcając lud do wyrzekania się palonych trunków, i do wstrzemięźliwości w wszelkich innych, objaśniali go należycie, że na to odbierają tylko ślub czyli uroczyste przyrzeczenie, nie zaś *przysięgę*, jak to sobie lud dotąd wyobraża, mowami o niej swoich pastérzy w błąd wprowadzony. Inaczej bowiem skazi się w sercu tegoż ludu wiara w pomstę bożą, za złamanie przysięgi nieodwrotnie do roku następować mającą, gdy między krociami tysięcy tych, którzy te śluby składają, nie można przypuścić, aby nikt i nigdy onych nie przestąpił. Takowe przypuszczenie byłoby tém bardziej niedorzeczne, że lud ten podobno nie zawsze zastanawia się nad swojemi krokami, i w tym razie o którym mówimy, biegnie ile się zdaje tylko za zewnętrznym przykładu popędem; gdy nawet niedoroste dziewczęta w tłumie ludzi wódki się wyrzekających, przystępują do ołtarzy i podobnie uroczyste składają zaręczenie. — Z resztą jak we wszystkiem chwalebne jest i zalecania godne umiarkowanie i wstrzemięźliwość, tak z zupełne wyrzeczenie się gorzałki, która, acz dzisiejszemu zdaniem naganiaczy opilstwa *czarta jest wyinalazkiem i szęzcą się przez rozliczne węże, trucizną być koniecznie musi*, może nie całkiem dobre ściągnęłoby skutki na zdrowie naszych wieśniaków, ciężko, a w wszelkich porach roku i przy wszelkim stanie powietrza pracujących. Z tych też zasad wychodząc duchowieństwo protestanckie, przy zalecaniu swoim współwyznawcom wstrzemięźliwości, żąda tylko obietnicy umiarkowania w trunkach, ale żadnego z trunków zupełnie wyrzekać się nie nakazuje. I słuszna, — boć po mocnym uznojeniu, albo gdy wilgoć z zimnem dokuczy, potrzebny jest trunek gorący, któryby pod miarą użyty, rozgrzał ciało, i lekko drażniąc nerwy, siły do dalszej pracy zhartował. Tego każdy już zapewne w swém życiu doświadczył, czy jest własną ręką pracującym rolnikiem, czy myśliwym, czy żołnierzem, czy się jakimkolwiek innym sposobem kiedy utrudził. Owoż, dla wieśniaka naszego wino nieprzystępne, bo drogie; lura piwo nie pokrzepi go, a zrobi gnuśnym, jak to na innych możemy uważać narodach; miód i drogi i nażyty rozpalający; wódka tylko jedna byle z umiarkowaniem użyta, wszelkim żądaniem odpowie. Alkohol bowiem czysty, przez desty-

lacyję otrzymany, wodą tylko zdrojową rozwieziony, a miernie zażyty w żaden sposób zdrowiu ludzkiemu szkodliwym być nie może. Jeżeli go zaś z społeczności naszej całkiem wyklniemy, ludzie chciwi zysku nie omieszkają z produktu w plon najobfitszego to jest z ziemniaków, wytwarzać za pomocą fermentacyi jakieś fałszywe wina i tym podobne kisieliny, któremi dopiero właściwie zatruchać będą ubogich bliźnich, o czém już teraz tu przebąkują zaczynają. Z tąd też kapłani nasi tylko przeciwko zbytkowaniu w gorzałce, które w każdej rzeczy równie ohydne i szkodliwe, powstawaćby powinni, nie zaś przeciwko samej wódce, darowi jak inne bożemu. Krucyjata przeciw gorzałce stała się teraz niby duchem czasu: przechodzi on kolejno różne parafije, dyjecezyje, kraje i państwa całe, niby potok gwałtowny, który wszelkie w swym biegu napotykanne przeszkody zwycięża, niby fala morska co płaszczyznę Oceanu od jednej do drugiej części świata niewstrzymanym zapędem przebiega; a z tąd widzimy, że choć jeszcze duchowny miejscowy nie ogłosił na nią klątwy, opilstwo już przecież ustało i lud się powszechnie powściągnął; — i jak naprzód Priesnitz dla klas zamożniejszych był trzeźwości apostołem, tak teraz Ojciec Matthew między uboższymi, technieniem swoim wytepia haniebny ten nałóg, co czuleka niższym od zwierzęcia czyni.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Gdańska, dnia 7. października. Wskutek poleceń z Anglii odebranych, targ nasz po długiej stagnacyi, był temi dniami bardzo ożywiony. Prawda, że ceny nie poprawiły się, ale zakupiono 620 łasztów pszenicy i 260 łasztów żyta. Płacono za łaszt pszenicy przedniej jasno-pstrój 132<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł. pr., zaś pstrój ordynaryjnej 121<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł. pr.; za łaszt 118 do 121<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł. żyta od 160 do 167 zł. pr.

Według ostatnich wiadomości z Londynu, tegoroczna pszenica angielska na targi przywożona, okazuje się w jakości wcale pośrednią, tak iż wymaga przymieszania w znacznym stosunku starego ziarna. Z tego powodu stara pszenica ma znaczny pokup, nawet po cenach cokolwiek lepszych niż dotąd.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

**Machina do żęcia zboża,**  
wynalazku p. Tymienieckiego.  
Dotąd wynalazione maszyny do żęcia zboża

(najwięcej w Anglii i Francji) nie odpowiadają celowi, bo są bardzo kosztowne, działają nader wolno, robotę źle i niedostatecznie wykonują, a do tego jeszcze wymagają, aby rola była uprawiona gładko jak po stole. — W Królestwie Polskiem zajął się w tym roku pan Felix Tymieniecki urządzeniem maszyny tak powszechnie upragnionej, i po odbyciu z nią prób jak pisma warszawskie donoszą, okazało się, że maszyna ta w każdym względzie odpowiada warunkom w takim razie pożądanym. Oto jest wyjątek w tej mierze z pism warszawskich:

„Pierwszą próbę z tą maszyną odbyto w wrześniu r. b. we wsi Guzowie (w gubernii sandomirskiej, powiecie radomskim) pod kierunkiem wynalazcy, jakoteż pana Kaczyńskiego, inżyniera cywilnego i profesora instytutu agronomicznego w Marymoncie; drugą zaś próbę we wsi Czechovice pod Warszawą, w obec księcia Namiestnika królewskiego, wielu uczonych, znawców i rolników. Maszyna ta trzema kołami ciągniona i przy pomocy dwóch ludzi, jednego który nią kierował, a drugiego który konie prowadził, żęła na próbę owies, i pokazało się, że zabierając trzy łokci z szerokości zagona, wszystkie źdźbła doskonale ucięła i odrzuciła, ściernu zostawiła tak niską jak po sierpnie, ale daleko równiejszą, i ułożoną zboże w prosty pokos. Wzyscy obecni przyznali, że podobnej roboty i kosa lepiejby wykonać nie można. Kilkakrotne próby na owsie niskim i miejscami bardzo rzadkim, jakoteż znowu na bardzo gęstym i roslym, okazały, iż robota poszła z podziwienia godną łatwością i lekkością. Ściernu została nierównie niższą jak po sierpnie i bardzo równą; żadne źdźbło się nie splatało, ani się na zagonie nie pozostało. Przy tych próbach maszyna nachylała się naprzód i w tył i na boki, czasem wyżynała pochyłość bruzdy, skakała po kamieniach, wyjeżdżała z bruzdy na zagon, i z zagonu wjeżdżała na bruzdę, zawsze jednak doskonale kosiła i składała, a co większa, nierównie mniej miotała i trzęsała zbożem, aniżeli to przy żęciu sierpem ma miejsce.

Podług przybliżonego obliczenia, maszyna ta olbrzymi daje skutek, albowiem w krótkim czasie, gdyż w ośmiu godzinach może żąć i pokosem położyć 21 morgów chełmskich.\*)

\*) Czyli 20 1/2 takich morgów, na jakie w Galicyi liczymy.

Jest ona bardzo użyteczną nawet do gruntów w zagony nieregularne oranych, bardzo kamienistych i głębokie bruzdy mających, jakim był właśnie grunt, na którym pomienione próby odbyto.

Nakoniec, wielką dogodność i prawie istotny warunek praktycznej użyteczności tej maszyny stanowi uprząż koni, która tak jest urządzona, że konie idą z przodu, i to odlegle od maszyny, tak, że jej ruchu nie widzą, a przytém pozwalają kierować maszyną z taką łatwością, że wprawny robotnik mógłby nią żąć nawet między karczami i wielkimi kamieniami, i mógłby takowe obchodzić bez potrzeby kierowania koni. Maszyna bowiem działa niezależnie od koni, tak, że konie któredykolwiek chodzą mogą, a maszyna przecież będzie w żądanym kierunku postępować i swoją robotę doskonale wykonywać, bez wielkiego zmęczenia swojego przewodnika.

Pisma warszawskie nie podają ani kosztów tej maszyny, ani jej szczegółowego opisu, gdyż ona jest wyłączną własnością wynalazcy.

Mówiliśmy, że maszyna ta wymaga trzech koni i dwóch ludzi. Wspomniany wyżej profesor agronomii Kaczyński i zrobił nowy projekt tej samej maszyny, który według jego zdania, zgadzającego się ze zdaniem wynalazcy, jeszcze nierównie doskonalszą da maszynę, która się jednym koniem i jednym człowiekiem obsługiwać będzie, a przytém będzie żąć tam i na powrót zagon przy zagonie, będzie od dzisiejszej tańsza, mniej uległa zepsuciu, objętna na deszcze i upały, jako całkowicie z stali i żelaza zbudowana, i całą komunikację ruchu od trzech zębatych kół otrzymująca.<sup>4</sup>

Jeżeli nadzieje te są niebezzasadne, wynalazek ten stanie się najglówniejszą podporą naszego rolnictwa, i zapewne wkrótce w powszechne wejdzie użycie. — Rzucona u nas kwestyja oczynszowania włościan, łatwiejby się wtedy rozwiązać dała.

---

## TEATR POLSKI.

---

W Poniedziałek: *Hiszpanie w Peru*, czyli: *Śmierć Rolli*, tragedia romantyczna w 5ciu aktach, przez A. Kotzebuego napisana. (Trzeci występ jpanny Ceneckiej.)

---

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 42. Rozmaitości.)

3322

# UWIADOMIENIE

## ○ OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki

papiérowych obiciów na rok

# 1844.

c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świeżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniające się kolory, kłęśłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

## Osobliwiej zaś piękne są srebro i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużej jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczili, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 18. października 1844.

## Jan Milikowski.

ohne Decimalbrüche, bloss nach der Ausmittlung für alle vorkommenden Fälle und auch für Procenten-Rechnungen vollständig zu gebrauchen;  
Wohlfleiler Repartitionsschlüssel für alle vorkommende Fälle und auch für Procenten-Rechnungen vollständig zu gebrauchen;  
wie viel Kr., Pf. und Bruchtheile eines Pf. auf den Gulden entfallen;

unter dem Titel:

## Einfache Hilfsstabellen

zur  
B e r f a s s u n g  
ganz genauer

R e c h n u n g s s c h l ü s s e l  
für alle möglichen Fälle  
der

## Repartitions-Berechnungen,

u. s. w.  
für Jedermann leicht faßlich und brauchbar,  
von **JOEL PAUL POSENER**,  
f. E. Kreis-Jungenieur.

Auf Maschinen- Velinpapier, groß Hoch-Quart, mit elegantem Umichlag broschirt,  
und in jeder Beziehung elegant ausgestattet; im Selbst-Verlage des Verfassers.  
Gedruckt bei F. P. Sottinger in Wien.

Man pränumeriert beim Verleger, Grab, Bischofplatz Nr. 152, im ersten Stocke,  
so wie auch bei

**JOHANN MIKOWSKI**

in **Lemberg**, **Stanislawów** und **Tarnów**.

Preis bis Ende December 1844 1 fl. G. M., gegen baare Vorausbezahlung,  
Nachzügiger Ladenpreis: 1 fl. 20 kr. G. M.

Das Werk erscheint längstens bis Ende September 1844, und kann sodann in jeder  
Buchhandlung eingesehen werden.